

Marie, Igloo

spójrz na płatki śniegu
popatrz
jak wirują, kręcą się, spadają
teraz odwróć głowę na mnie
patrz
w sople lodu łyż się zamieniają

choć w żyła krew
ponoć tak gorąca krąży
tej zimy ciepła w środku jest za mało
obiecaj mi ze przed pierwszą gwiazdką zdążysz
nim szron pokryje mą pozabliżnianą twarz

coś w środku znów kołacze
i cichuteńko płacze
znów śnieg zasypiał ślady
jak wrócić ukochany?

Dosyć tego uwierz mi już mam
Ile można głupio się tak bawić
Czy jesteśmy dziećmi
Chyba tak
Wciąż rzucamy siew kółko śnieżkami

Śmiesznie bo wiesz
Ze mi igloo obiecałeś
Ze zamieszkamy razem
Tylko ty i ja w środku
Dlaczego więc rękawiczek nie zabrałeś
Gdy wychodziłeś nocą w zamieć?

coś w środku znów kołacze
i cichuteńko płacze
znów śnieg zasypiał ślady
jak wrócić ukochany?
coś w środku znów kołacze
i cichuteńko płacze
znów śnieg zasypiał ślady
jak wrócić ukochany?

Mój ukochany
Mój ukochany
jak wrócić ukochany?
Mój ukochany
Mój ukochany

Wyglądałam długo
I czekałam, I CZEKAŁAM
LE CZ ŚWIAT utonął w śniegu
Już ciebie nie widziałam
Obiecałeś igloo
A zostawiłeś sople
Ty dobrze wiesz, że samo lodu w sercu nie roztopię

coś w środku znów kołacze
i cichuteńko płacze
znów śnieg zasypiał ślady
jak wrócić ukochany?
coś w środku znów kołacze
i cichuteńko płacze
znów śnieg zasypiał ślady
jak wrócić ukochany?